

Krajewski, Janusz

Julian Ochrowicz w historycznej panoramie Warszawy

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 39/1, 3-20

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janusz Krajewski
(Warszawa)

JULIAN OCHOROWICZ W HISTORYCZNEJ PANORAMIE WARSZAWY

W historii życia umysłowego, kulturalnego i obyczajowego Warszawy lat 1870–1914 nie sposób pominąć osoby i działalności Juliana Ochorowicza, doktora filozofii, docenta psychologii i filozofii przyrody, pisarza, wynalazcy w dziedzinie elektroniki, psychoterapeuty i pioniera parapsychologii. Przez okres 50-ciu niemal lat był trwale związany z Warszawą i sam na środowisko warszawskie silnie oddziaływał. Obdarzony talentem popularyzatora, ciętym piórem i temperamentem publicysty, przy wielostronnych swych zainteresowaniach, wielkiej dynamice i aktywności umysłowej, wielokrotnie bulwersował społeczeństwo warszawskie swymi zaskakującymi i niezwykłymi wystąpieniami, zyskując z jednej strony gorących entuzjastów swej działalności, z drugiej nieprzejednanych jej przeciwników. Co znajduje zresztą swój odpowiednik również i w czasach dzisiejszych. Warto przyrzeć się bliżej tej barwnej osobowości.

Urodził się 23 lutego 1850 r. w Radzyminie koło Warszawy, w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec, Julian (tegoż co syn imienia) był inspektorem w tamtejszym Instytucie Kształcenia Nauczycieli Elementarnych. Zmarł młodo, pozostawiając ciężar wychowania swego pięcioletniego syna żonie Jadwidze, córce znanego pedagoga warszawskiego, Leopolda Sumińskiego. Śladem swego ojca i męża podjęła i ona pracę w zawodzie nauczycielskim, początkowo jako „dama klasowa” w jednej ze szkół żeńskich w Warszawie, później jako przełożona innej szkoły, a wreszcie objęła stanowisko zastępczyni przełożonej słynnego Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien (przy ul. Wiejskiej), przeniesionego do Warszawy w roku 1862 z Puław. Syn Julian rozpoczął naukę w warszawskim III Gimnazjum Męskim przy ul. Hr. Berga, ale po ukończeniu 5-ciu klas w roku 1864 zmuszony był naukę przerwać. Nie z własnej winy. W wyniku popowstaniowych represji rządowych jego matka została pozbawiona swego stanowiska i wysiedlona z Warszawy. Przenieśli

się wtedy oboje do Lublina i Julian VI-tą i VII-mą klasę kończył w Gimnazjum Lubelskim. Znalazł się tam w gronie wyjątkowo aktywnej umysłowo młodzieży, kolegował m.in. z Aleksandrem Świętochowskim, Aleksandrem Głowackim (późniejszym Bolesławem Prusem), Gustawem Dolińskim, Aleksandrem Jaworowskim, Adolfem Suligowskim. Między członkami tej grupy uczniowskiej już wtedy spolaryzowały się wzajemne sympatie i antypatie, które w późniejszym ich życiu odegrać miały dużą rolę. Ochorowicz nawiązał trwałą i wierną przyjaźń ze starszym od siebie prawie o 3 lata Głowackim, niedawno zwolnionym z więzienia za udział w powstaniu, podobnie zaprzyjaźnił się z Dolińskim; nie mógł natomiast zbliżyć się do Świętochowskiego, narastała między nimi obustronna niechęć, która w wieku dojrzałym, ze strony Świętochowskiego zwłaszcza, przybierać miała formy bardzo ostre. „Był to chłopiec cichy i pobożny” – powie o Świętochowskim później Ochorowicz z przekąsem – „siadywał zawsze na pierwszym miejscu w pierwszej ławce, wkuwał swoje lekcje i dbał tylko o pierwsze nagrody”. Późniejsze życie nie potwierdziło jednak tej pierwszej charakterystyki.

W czerwcu 1866 roku uzyskał Ochorowicz „patent z ukończenia całkowitego kursu nauk gimnazjalnych”. Droga do samodzielnego, dorosłego życia była otwarta¹.

PIERWSZE DZIESIĘCIOLECIE

Powrót do Warszawy nastąpił w tym samym roku 1866. Ochorowicz zamieszkał wraz z matką w domu Bürgera przy ul. Nowy Świat 33. Zaraz też zapisał się na Wydział Filologiczno-historyczny Szkoły Głównej, ale po kilku miesiącach przeniósł się na Wydział Fizyko-matematyczny, Oddział przyrodniczy. Nastąpił teraz w jego życiu okres wzmożonej aktywności intelektualnej i przyspieszonego rozwoju wszelkich jego uzdolnień. Pierwszym sukcesem było uzyskanie pierwszego miejsca (i medalu srebrnego) w konkursie ogłoszonym w roku 1867 przez Szkołę Główną na pracę *O metodzie badań psychologicznych*². Ta niewielka rozprawka wywołała poruszenie, postulowała bowiem wyłączenie psychologii z tradycyjnego zespołu nauk filozoficznych i traktowanie jej jako jednej z nauk przyrodniczych. To było coś nowego i nieoczekiwanego u 17-letniego studenta. Zaraz po tym nastąpiły dalsze jego publikacje, tym razem z dziedziny psychologii moralności: *Miłość, zbrodnia, wiara i moralność*³ oraz *O wolności woli*⁴. Te trzy pierwsze swe prace naukowe wydał młody autor kolejno jako serię pod wspólnym tytułem *Psychologiczne pytania XIX wieku*, co było zręcznym chwytem wydawniczym, mającym na celu szybką rozsprzedaż nakładu. I tak też się stało. Rozprawy miały przychylne recenzje w prasie, a druga z nich była nawet tłumaczona na język rosyjski⁵. Dziś są rzadkością nawet w dużych bibliotekach.

Od roku 1867 związał się Ochorowicz z warszawskim „Przeglądem Tygodniowym”, założonym rok przed tym przez Adama Wiślickiego. Zamieszczał tam popularne artykuły o tematyce psychologicznej, przyrodniczej lub historycznej. W latach następnych razem z grupą radykalnej młodzieży, skupionej wokół tego tygodnika, stał się współtwórcą, a wkrótce jednym z przywódców ruchu umysłowego, społecznego i kulturalnego, który wstrząsnął ówczesnym społeczeństwem,

otwierając nowy rozdział w historii naszej kultury. Mówimy o tzw. później pozytywizmie warszawskim. Ochorowicz brał czynny udział w kampanii publicystycznej lat 1868–1875, w słynnej wówczas „walce młodej prasy ze starą”. Hasła wysuwane przez obóz postępowy znajdowały w nim znakomitego propagatora. Ówczesna polemika z obozem konserwatywno-klerykalnym odbywała się, jak wiadomo, w sposób niestłuchanie burzliwy i gwałtowny. W okresie największego rozwoju młodej prasy i kulminacji całego ruchu, w latach 1871–73, dwa nazwiska były na ustach wszystkich polemistów: Świętochowski i Ochorowicz. W tych dwu upatrywano przywódców całego ruchu, byli najzdolniejsi, najbardziej dynamiczni. Chociaż nie zawsze występowali zgodnie. Były między nimi różnice zarówno w samych poglądach, jak i w metodach działania. Świętochowski zajmował stanowisko skrajnie radykalne, był typem burzycielskim, bezlitosnym krytykiem w polemice z zacofaniem i reakcją. Nie gardził przy tym żadną bronią w walce z przeciwnikiem, posługiwał się często paszkwilem, pamfletem, obelgą. Ochorowicz natomiast przyjmował pozycję bardziej umiarkowaną i konstruktywną, nie ograniczał się do negacji, występował z konkretnym programem reform. Różnił się też w metodach: „...zamiast obrażać – wolał przekonywać”, „umiał zawsze właściwą zachować miarę... nie przekraczał nawet wtedy gdy się uniósł dozwolonych granic polemiki przyzwoitej” – stwierdzał w parę lat później ich wspólny przeciwnik ideowy, Teodor Jeske-Choiński⁶.

Przyszedł moment gdy obydwu przywódcom zrobiło się zbyt ciasno w obrębie jednej redakcji. W roku 1872 odszedł z „Przeglądu” Ochorowicz, pociągając za sobą innych kolegów, zrażonych bezwzględnością i fanatyzmem Świętochowskiego. Byli między nimi P. Chmielowski, W. Przyborowski, M. Godlewski, później H. Sienkiewicz. Ta secesyjna grupa zajęła stanowisko bardziej umiarkowane w ruchu młodych i skupiła się wokół dwutygodnika „Niwa”, niedawno założonego⁷ przez zespół młodych prawników („Ochimowszczyków” – od nazwiska swego przywódcy Feliksa Ochimowskiego). Pismo miało charakter bardziej naukowy niż „Przegląd”, drukowało obok publicystyki poważne rozprawy. Ochorowicz nadawał tam ton i w redakcji odgrywał główną rolę (choć formalnym redaktorem był Julian Schönman). Już w pierwszym numerze rozpoczął druk swej rozprawy *Duch i mózg*⁸. W połowie roku zainicjował w ramach „Niwy” wydawnictwo serii naukowej pn. „Biblioteka Filozofii Pozytywnej”. Z upoważnienia zespołu redakcyjnego objął kierownictwo tej imprezy i jako pierwszą jej pozycję wydał swą rozprawę *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*⁹. W literaturze tamtego okresu miała ona znaczenie pierwszorzędne, określała bowiem podstawy teoretyczne i program filozoficzny całego ruchu, autora zaś kreowała na głównego przedstawiciela filozofii polskiego pozytywizmu. W rozprawie występował Ochorowicz w imieniu obozu młodych przeciw filozofii idealistycznej, przeciw metafizyce i mesjanizmowi; przyjmował w zasadzie doktrynę A. Comte’a, ale wybrał z niej niektóre tylko tezy, uzupełniając je elementami filozofii J.S. Milla, H. Spencera oraz poglądami Jana Śniadeckiego, którego uważał za prekursora pozytywizmu. Na tym podłożu rozwijał własne pomysły dotyczące koncepcji nauki, roli filozofii, teorii rozwoju myśli i historii.

Równoległe z zaangażowaniem się w „Niwie”, w kwietniu 1872 r. podjął Ochorowicz współpracę z tygodnikiem „Opiekun Domowy”, który właśnie zmienił wła-

ścicieli. Zwerbował do redakcji swych lubelskich przyjaciół i w krótkim czasie to słabo dotychczas prosperujące pismo postawił na nogi, nadał mu nową formę i przekształcił w organ pozytywistyczny. Sam stał się centralną postacią redakcji i najbardziej chyba aktywnym i płodnym autorem w tygodniku. Odnotujmy tu nawiasowo, że Bolesław Prus pierwsze swe kroki literackie stawiał właśnie w „Opiekunie Domowym” (jeszcze nie używał pseudonimu).

Hasła nowego prądu należało realizować w praktyce. W roku 1873 na łamach młodej prasy zainicjowano akcję odczytów publicznych dla robotników i rzemieślników Warszawy. Ochorowicz był gorącym rzecznikiem tego projektu i w „Opiekunie Domowym” prowadził odpowiednią propagandę do wrotu z „Gazetą Przemysłowo-Rzemieślniczą” (pod red. Aleksandra Makowieckiego) i innymi pismami. Sam też włączył się czynnie jako prelegent. Wyniki były nadszpedzanie pomyślne. Odczyty o charakterze popularnonaukowym odbywały się przeważnie w teatrze-cyрку „Rappo” (wejście kosztowało 10 groszy) i jak pisze „Opiekun Domowy” (1873, nr 6) miały frekwencję dochodzącą do 1200 osób. Na 12 odczytach było razem 9761 osób. W marcu 1873 r. na odczycie Ochorowicza *O kształceniu własnego charakteru* było podobno 1500 słuchaczy¹⁰! W październiku tegoż roku wygłosił odczyt *O zasadniczych sprzecznościach, na których wspiera się nasza wiedza o wszechświecie* – chwalony w prasie za przystępny wykład bardzo trudnej problematyki. Świętochowski mówił później, że z koncepcji tych odczytów popularnych narodził się potem „uniwersytet ludowy”¹¹.

Ochorowicz chętnie uczestniczył we wszelkich podejmowanych wówczas akcjach oświatowych, m.in. w serii odczytów „dla inteligencji” (na dochód Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności) wygłosił w styczniu 1872 r. w sali Resursy Obywatelskiej nowatorską na owe czasy prelekcję *O pracy umysłowej w stosunku do pracy fizycznej*, która wywołała duże poruszenie i polemikę.

Specjalnością Ochorowicza były artykuły i niewielkie rozprawy popularyzujące wiedzę przyrodniczą. Jeszcze w roku 1870 ogłosił w „Przeglądzie Tygodniowym” cykl artykułów na temat darwinizmu (*Nowsze postępy w zoologii*), później wydał przekład i przeróbkę pracy J.L.A. Quatrefage’a de Bréau: *Karol Darwin i jego poprzednicy*¹², stając w ten sposób w szeregach popularyzatorów darwinizmu. W późniejszych latach prowadził w wielu czasopismach stałą rubrykę *Pogadanki przyrodnicze*.

Próbował też swych sił w dziedzinie literatury i poezji. Pierwsze utwory poetyckie o charakterze liryczno-refleksyjnym, zabarwione romantycznie (bardzo słabe!) drukował jeszcze w okresie lubelskim, później w „Opiekunie Domowym”, „Nowinach”, „Tygodniku Wielkopolskim” i in. podpisując je pseudonimem Julian Mohort. W ten sam sposób oznaczał i później swe prace literackie. Ale to był jedynie margines jego twórczości. Natomiast jeden z jego wierszy zrobił wielką karierę. Był to słynny wiersz-manifest pt. *Naprzód!*, napisany w duchu hasła pozytywistycznych. Gloryfikował pracę fabryczną, przemysł i technikę, nawoływał do szerzenia oświaty, do walki z konserwatyzmem i do ogólnego postępu społecznego. Ukazał się w „Opiekunie Domowym” na przełomie r. 1872–73 i był wielokrotnie przedrukowywany (a we fragmentach do dnia dzisiejszego), ostatni raz w roku 1948.

Te rozliczne zajęcia miały wpływ na przedłużanie się studiów Ochorowicza w uczelni, toteż ukończył je dopiero w roku 1872 (8 czerwca)¹³ już po zlikwidowaniu

Szkoły Głównej (w 1869) i przekształceniu jej na Cesarski Uniwersytet Warszawski z rosyjskim językiem wykładowym. Uzyskał stopień kandydata nauk przyrodniczych za rozprawę *Czerep człowieka, jego rozmiary u pierwobytnych i nynie żywuszczych*. W tym samym roku odbył podróż zagraniczną do Anglii i Francji, a z początkiem roku 1873 podjął studia uzupełniające na uniwersytecie w Lipsku, w zakresie filozofii, nauk przyrodniczych i psychologii. Powrócił do Warszawy w połowie roku 1874 z dyplomem doktora filozofii, uzyskanym na podstawie rozprawy *Bedingungen des Bewusstwerdens. Eine Physiologisch – psychologische Studie*¹⁴.

W czasie studiów lipskich nie rezygnował z aktywności publicystycznej na terenie Warszawy, w prasie ukazywały się jego artykuły i korespondencje; z ciekawszych wymienić należy drukowane w pięciu numerach „Niwy” *Listy z Lipska o współczesnej filozofii niemieckiej*¹⁵. Zaraz po powrocie do Warszawy, wspólnie z Mściśławem Godlewskim, Henrykiem Sienkiewiczem i Janem Jeleńskim, odkupił od dotychczasowego wydawcy, Józefa Bosackiego, „Niwę” (za 5000 rubli) i został jej naczelnym redaktorem. Redakcję przeniósł do swego prywatnego mieszkania przy ul. Widok 2. Kontynuował teraz swą działalność publicystyczną, ale w sposób już bardziej umiarkowany, daleki od radykalizmu pierwszych lat polemiki prasowej. W roku 1875 opublikował w „Niwie” m.in. dwa programowe artykuły: *Pozytywizm i negatywizm* oraz *Romantycy i realiści*. Pismo prowadził prawie do końca tego roku, później przeszło ono w ręce M. Godlewskiego, który przekształcił je w konserwatywny organ ziemiaństwa.

Rok 1875 sygnalizował koniec kampanii prasowej i zmierzch tej fazy ruchu pozytywistycznego. Zamykał też pierwszy okres życia Ochorowicza, z dość pokaźnym dorobkiem w wielu dziedzinach twórczości. W bardzo młodym wieku okazał się Ochorowicz czynnym w filozofii, etyce, psychologii, przyrodznawstwie. W ruchu umysłowym ostatnich lat odegrał jedną z głównych ról, stając się „naczelnikiem i słońcem” pozytywizmu, jak go ochrzcił jeden ze współtowarzyszy, Walery Przyborowski¹⁶. W licznych kołach społeczeństwa warszawskiego zyskał trwałą i znaczącą pozycję dzięki swej publicystyce, odczytom, akcji popularyzatorskiej. Droga do tych osiągnięć nie była jednak łatwa. Oprócz zwolenników i przyjaciół miał zaciętych przeciwników, a nawet wrogów. W kampanii prasowej był często atakowany. Z krytyką jego prac filozoficznych (częściowo uzasadnioną) występował profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Henryk Struve, który z niechęcią odnosił się do całego ruchu pozytywistycznego, a w szczególności do Ochorowicza, w którym upatrywał przywódcę. Prace filozoficzne atakowali również w sposób ostry i brutalny Feliks Bogacki w „Przeglądzie Tygodniowym” i Henryk Goldberg w „Bibliotece Warszawskiej” (1873). Aleksander Świętochowski znalazł się w gronie najzaciętszych przeciwników zaraz po secesji grupy Ochorowicza z „Przeglądu Tygodniowego”. Jego stałą metodą było pomniejszanie znaczenia i wartości wszystkiego, cokolwiek było dziełem konkurenta; stosował to zarówno do Ochorowicza, jak nieco później do H. Sienkiewicza i innych. Podsumowaniem zdarzeń z tego okresu życia Ochorowicza jest jego publikacja *Z dziennika psychologa. Wrażenia, uwagi i spostrzeżenia w ciągu dziesięciu lat spisane*¹⁷. Była ona wymiana przez Świętochowskiego jako przejaw megalomanii jej autora, ale dziś stanowi kapitalne źródło informacji o Ochorowiczu i jego czasach.

W końcu roku 1875 Ochorowicz wyjechał do Lwowa. Czekają go tam 6 lat pracy na stanowisku docenta habilitowanego psychologii i filozofii przyrody, a później kilka lat spędzonych w Paryżu, gdzie zyskał sławę wynalazcy w dziedzinie elektroakustyki, gdzie prowadził studia nad hipnotyzmem i gdzie miał możliwość udoskonalenia swoich metod psychoterapeutycznych¹⁸.

SPÓR Z MEDYCYNĄ WARSZAWSKĄ

W czasie swego pobytu w Paryżu w latach 1882–1891 Ochorowicz miał możliwość zapoznania się z psychologią francuską i przeprowadzenia gruntownych studiów nad hipnotyzmem, traktowanym jako dział psychologii. To było właściwie głównym celem jego wyjazdu za granicę. Paryż stanowił wówczas centrum tych badań i tam też hipnotyzm znajdował zastosowanie w medycynie. Dzięki przyjaznej pomocy Charlesa Richeta, fizjologa, profesora fakultetu lekarskiego Sorbony, mógł Ochorowicz uczestniczyć w wykładach słynnego profesora Jean Martina Charcota o hipnotyzmie, a co ważniejsze, mógł przeprowadzać własne eksperymenty w jego klinice psychiatrycznej w Salpêtrière, a później na oddziale psychiatrycznym prof. Augusta Voisina w tamtejszym szpitalu. Oddawano mu do dyspozycji cięższe przypadki chorobowe i miał wśród nich wyniki pomyślne. Stosował przy tym swoją własną terapię magnetyczno-hipnotyczną, różną od tej, którą stosowano dotychczas. Po serii prób i doświadczeń mógł podjąć pod okiem lekarzy systematyczną praktykę lekarską, traktowaną już zawodowo, jako źródło zarobkowania.

W dziedzinie teorii nie przyłączył się do żadnej z dwu konkurujących ówczesnie szkół hipnotyzmu: paryskiej szkoły Charcota i szkoły Hipolita Bernheima z Nancy; rozwijał własną teorię, opartą na dotychczasowych swych doświadczeniach. Sądził, że podłożem zjawisk hipnotycznych nie jest ani patologia (jak u Charcota), ani wyłącznie sugestia (jak u Bernheima). Hipnozie ulegają nieliczne osoby, szczególnie uwrażliwione, u których łatwo następuje zawężenie pola świadomości (skłonność do monoideizmu), czemu towarzyszą zwykle zmiany organiczne w sferze odruchów, czuciowości, krążenia krwi itp. Odróżniał natomiast od hipnotyzmu tzw. magnetyzm zwierzęcy (mesmeryzm). Tej przestarzałej doktrynie XVIII-wiecznej dał Ochorowicz nowoczesną interpretację i próbował rehabilitować jej twórcę, wiedeńskiego lekarza Franza Antona Mesmera. Istota magnetyzmu polega – mówił – na indukcyjnym oddziaływaniu jednego organizmu na drugi, przy założeniu, że każdy żywy ustrój wytwarza wokół siebie specyficzne pole elektromagnetyczne. Sam od wielu lat stosował praktyki magnetyczne i traktował je jako skuteczną metodę leczniczą, o większym nawet zasięgu niż hipnotyzm. Dodajmy tu, że w dwadzieścia lat później ogłosił na ten temat wyczerpujący artykuł w klasycznym wydawnictwie „Dictionnaire de Physiologie” pt. *Mesmérisme et Hypnotisme*¹⁹, za który uzyskał nagrodę paryskiej Akademii Nauk w roku 1912.

Pobyt Ochorowicza w Paryżu nie przeszkadzał mu w utrzymywaniu żywych kontaktów z krajem i nie wpływał na zmniejszenie zainteresowań sprawami krajowymi. Od roku 1884 stale ukazywały się w „Kurierze Warszawskim” jego korespondencje, liczne artykuły publicystyczne o aktualnej tematyce, pisał prace popu-

larnonaukowe dla „Ateneum”, a także dla „Gazety Rolniczej”, współpracował z *Encyklopedią Wychowawczą*, w której zamieścił kilkanaście artykułów²⁰. Wakacje co roku spędzał w Warszawie i Zakopanem, ponadto często Warszawę odwiedzał; wygłaszał wtedy odczyty, odnawiał i nawiązywał kontakty naukowe, m.in. z lekarzami, a także – podobnie jak w Paryżu – uprawiał praktykę leczniczą. Trzeba tu podkreślić, że miał wielkie powodzenie wśród chorych, często przyjmował po 40 pacjentów dziennie, a wielu innym odmawiał przyjęć. Przy swej poradni zatrudniał jako konsultantów kilku lekarzy różnych specjalności.

Myślał też o tym, by swoje doświadczenia paryskie rozpowszechnić w kraju i w tym celu rozpoczął energiczną akcję odczytową i publicystyczną (głównie w „Kurierze Warszawskim”) na temat metod lecznictwa. Wystąpił z krytyką panującego ówczasie w medycynie kierunku „anatomo-patologicznego” w jego odmianie mechanicznej – kierunku, który każde schorzenie sprowadzał do patologii komórki, nie dostrzegając poza nią pacjenta jako całości psychofizycznej. Wskazywał na wzajemne powiązania i współzależności wszystkich organów i funkcji ustroju, psychiki i jej podłoża: fizjologicznego i anatomicznego. Powoływał się na związki psychologii z medycyną i domagał się uprawnień dla psychoterapii; żądał wprowadzenia tej nowej dyscypliny do programu studiów medycznych, a w tych ramach również odpowiedniego miejsca dla magnetyzmu i hipnotyzmu.

W marcu 1888 r. wygłosił w sali Aleksandryjskiej Ratusza Warszawskiego, przy olbrzymiej frekwencji, odczyt *O magnetyzmie i hipnotyzmie*²¹, w czasie którego, jak stwierdzał jeden ze słuchaczy (Żeromski) – „[...] nie mógł powstrzymać się od [...] wycieczek w stronę medycyny [...] z subtelnym, zamaskowanym, a drapieżnym szyderstwem”. Odczyt wywołał poważne reperkusje. W warszawskim środowisku lekarskim szykowała się burza. Wystąpienia Ochorowicza od samego początku nie zyskiwały tam aprobaty, a ich forma polemiczna, ostra, arbitralna, wywoływała odruchy sprzeciwu i niechęci, niezależnie nawet od treści merytorycznych. Tym bardziej, że wszystkie miały miejsce nie w czasopismach fachowych, lecz w „prasie brukowej”, jak mówiono. Poza tym praktyka lecznicza Ochorowicza, tłumy pacjentów u „znachora” – to też nie budziło sympatii w sferach lekarskich.

Miary dopełniły 3-tygodniowe pokazy i eksperymenty, przeprowadzone przez Ochorowicza w klinice chorób wewnętrznych profesora Wilhelma Lambla, w Szpitalu Św. Ducha w Warszawie przy ul. Elektorальной, w marcu i kwietniu 1888 r. Wzorując się na doświadczeniach paryskich w klinice Salpêtrière pragnął Ochorowicz zademonstrować zespołowi warszawskich lekarzy swoje metody magnetyczno-hipnotyczne. Te doświadczenia stały się pretekstem do generalnego ataku na niego i na jego metody. W miesięczniku „Zdrowie” wystąpił najpierw dr. Władysław Szumlański z krytyką, kompromitującą szpitalne próby terapeutyczne Ochorowicza²². Powtórzył swą relację w „Bibliotece Warszawskiej”²³. Wkrótce potem w „Gazecie Lekarskiej” ukazało się zbiorowe wystąpienie trzech autorów: chemika Józefa Jerzego Boguskiego, lekarza Aleksandra Fabiana i chirurga Władysława Matlakowskiego, atakujące całą działalność naukową Ochorowicza, dawną i obecną, odmawiając jej wszelkiej wartości²⁴. Artykuły te przedrukowano razem w oddzielnej broszurze pt. *Dr fil. J. Ochorowicz i nauka*²⁵ i szeroko ją rozpowszechniono. Krytyka była miażdżąca, choć daleka od obiektywizmu, nie mówiąc już o jej brutalnej formie.

Dopełnieniem stał się artykuł dra K. Zawiszy pod ironicznym tytułem *Pan Julian Ochorowicz, dr filozofii, jako reformator medycyny*²⁶. I tak rozpoczął się głośny spór Ochorowicza z medycyną warszawską, ciągnący się blisko dziesięć lat. Spór, w którym po jednej stronie stała poważna i liczna korporacja zawodowa i naukowa, a po drugiej jeden jedyny człowiek. Rozgorzała polemika, bardzo ostra, nazbyt często przekraczająca granice i styl dyskusji naukowej. Do strony atakującej rychło dołączyły się inne niechętnie Ochorowiczowi czasopisma warszawskie: „Przegląd Tygodniowy”. „Prawda” Aleksandra Świętochowskiego, a także „Głos” i „Wszeczeńświat”. Pisał o tym Stefan Żeromski: „[...] Towarzystwa Lekarskie wystąpiły przeciw klinice Ochorowicza z taką zaciętością, jakiej nie wzbudziłyby owczarz leczący, piśma obrzuciły go grubiaństwami, nazywano go tam bowiem nieukiem, szarlatanem, wyzyskiwaczem. [...] Wierzyć się oczom nie chce [...] zmieszano go z błotem tak, że nie wiem, czy dłużej żyć potrafi w Warszawie”²⁷.

Nie poprzestawano zresztą na polemice słownej. Uruchomiono również władze administracyjne, które w 1890 r. urzędowo zabroniły Ochorowiczowi wykonywania praktyki lekarskiej. Dopiero po osobistej interwencji w Izbie Lekarskiej w Petersburgu zdołał ten zakaz uchylić.

Wytknięto Ochorowiczowi wszystkie potknięcia, wszystkie grzechy, dawne i ostatnie. Jego prace z przyrodoznawstwa²⁸ oceniono jako bałamutne i nienaukowe. Ale przede wszystkim zaatakowano jego artykuły z lat 1884 i 1885 zamieszczone w „Kurierze Warszawskim”, w „Gazecie Rolniczej” i w „Ateneum” na temat epidemii cholery i wypadków wścieklizny, w których Ochorowicz kwestionował zaraźliwość tych chorób, a ich przyczyn dopatrywał się jedynie we wpływach psychicznych, głównie w psychozie strachu, opanowującej skupiska ludzkie. To było grubym błędem, w ten sposób sam dostarczył argumentów swoim przeciwnikom. W dwadzieścia lat później, w 1916 r., uznał swoją omyłkę: „[...] pod wpływem gołosłownej opozycji [...] rzeczywiście mogłem w tej lub owej kwestii posunąć się za daleko, ale na to był sposób: krytyka rzeczowa. Czemuż go nie użyto? [...] Wówczas gdy ja, ulegając złudzeniom [...] widziałem postęp w swojej stronie, lekarze bez trudu spostrzegali postęp w kierunku wprost przeciwnym [...]”²⁹.

Tymczasem ostro polemizował z przeciwnikami magnetyzmu i hipnotyzmu, odpowiadając na zarzuty serią artykułów w „Kurierze Warszawskim” w lipcu 1888 r. pt. *Nowe metody lecznicze przed sądem naszych lekarzy*. Nie wszyscy go jednak zwalczali. Bronił go nawsze niezawodny Bolesław Prus w swych „Kronikach”, broniła go Eliza Orzeszkowa, a z grona lekarzy K. Wisłocki i Tytus Chałubiński, nie licząc tych, którzy nie zabierali głosu publicznie. Ochorowicz niezmordowanie kontynuował swoją kampanię i nie ustawał w wysiłkach doprowadzenia do świadomości ogółu przekonań o konieczności zmiany metod w medycynie i jej związkach z psychologią; o ważnej roli psychoterapii, o znaczeniu magnetyzmu i hipnotyzmu. Posługiwał się wszelkimi środkami: odczytami, publicystyką, osobistym działaniem. W roku 1891 wystąpił na VI Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Krakowie z referatem *O stosunku psychologii do medycyny*. Zrozumienia tam nie znalazł, ale postępek przynajmniej było to, że na tym zjeździe po raz pierwszy zorganizowano sekcję psychologiczną, czego od dawna Ochorowicz się domagał. On też przewodniczył na jej posiedzeniach, na przemian ze swym głównym antagonistą, prof. Na-

poleonem Cybulskim. W roku 1892 po zlikwidowaniu swego mieszkania w Paryżu i osiedleniu się na stałe w Warszawie, ogłosił nową serię artykułów w „Kurierze Warszawskim” o wpływie psychiki na stan zdrowia, pt. *Wola i zdrowie*, a w „Tygodniku Ilustrowanym” w tym samym duchu, obszerną i doskonale udokumentowaną rozprawę pt. *Uczucia i choroby*.

Z biegiem czasu następował stopniowo zwrot w świadomości coraz większej liczby lekarzy. Od roku 1894 wystąpienia Ochorowicza w kwestiach medycyny już nie wywoływały tak ostrych protestów, gorączka polemiczna w tej dziedzinie ustępowała. Wkrótce te same czasopisma, które poprzednio zwalczały Ochorowicza, zaczęły głosić zasady bardzo zbliżone do jego poglądów. W roku 1894 w „Gazecie Lekarskiej” ukazał się odczyt dra Henryka Nusbauma *O wpływie czynników duchowych na sprawy chorobowe*. Dr. Józef Sachs w „Medycynie” w tym samym roku 1894 dawał wyraz przekonaniu o konieczności wprowadzenia do terapii metod hipnotyzmu i sugestii. Podobnie wypowiadał się dr Maks Hirsch w odczytach klinicznych wydanych przez „Gazetę Lekarską”.

Spór o metodę w medycynie ostatecznie wygasł z końcem lat 90-tych. Zamykała go rozprawa wybitnego lekarza, Edmunda Biernackiego, pt. *Istota i granice wiedzy lekarskiej*³⁰. Przedmowę do niej napisał Julian Ochorowicz, nie szczędząc autorowi wyrazów uznania³¹.

„NOWY DZIAŁ ZJAWISK”

Nie przebrzmiały jeszcze echa sporu o metodę w medycynie, a już wyłoniła się nowa problematyka, którą podjął Ochorowicz, a która miała wywołać nie mniejsze kontrowersje w środowisku warszawskim niż spór poprzedni.

Był rok 1892. Przez świat szła fala zainteresowań spirytyzmem, telepatią, telekinezją. Ochorowicz sceptycznie był nastawiony do praktyk spirytystycznych i traktował je raczej jako oszustwo. „Spirytystą nigdy nie byłem i mam nadzieję, że nie będę” – oświadczał w rozmowie ze swym przyjacielem, malarzem Henrykiem Siemiradzkim, który zdawał mu relację z eksperymentów przeprowadzonych przez grono uczonych w Rzymie i Mediolanie ze słynnym wówczas medium, neapolitanką Eusapią Paladino, a w których i on też brał udział. „Krzęsla spacerują po pokoju, przenoszą się na stół, fortepian gra pod dotknięciem ręki niewidzialnej [...] ręce tajemnicze muskają twarze obecnych [...] światelka unoszą się między nami [...] kończą posiedzenie potężne uderzenia w stół [...]” – pisał w jakiś czas później z Rzymu Siemiradzki, zapraszając Ochorowicza na seanse z niesamowitą Włoszką. Uległ wreszcie Ochorowicz tym namowom i w maju 1893 r. udał się do Rzymu. Tam wspólnie z Siemiradzkim i w obecności innych jeszcze osób przeprowadził z Eusapią szereg eksperymentów. Po tygodniu wracał do Warszawy wstrząśnięty i w pełni przekonany o autentyczności fenomenów, które oglądał – chociaż ani na chwilę nie przypisywał im charakteru pozaświatowego czy nadzmysłowego. Zagrała w nim od razu jego pasja „poszukiwacza nowych prawd” i postanowił zająć się zbadaniem tych zjawisk ze stanowiska nauki. Nie był wówczas odosobniony

w tych intencjach. Wśród zwolenników takich badań byli również wybitni uczeni: w Anglii W. Crookes, A. Wallace, J.O. Lodge; w Niemczech J.K.F. Zöllner, J.A.K. Perty; we Włoszech G. Lombroso; we Francji Ch. Richet.

Ochorowicz zapalił się do rozszyfrowania tej tajemniczej dziedziny, nie przeczuwając, ile porażek, ile zawodów i klęsk nawet czeka go na tej drodze, której poświęcić miał dwadzieścia przeszło lat swego życia.

Już w czasie pierwszych rzymskich doświadczeń stwierdził ściśle pokrewieństwo objawów produkowanych przez Eusapię z jego własnymi doświadczeniami hipnotycznymi i magnetycznymi. Był przeświadczony, że dla ich wyjaśnienia nie potrzeba uciekać się do przypuszczeń o interwencji sił nadprzyrodzonych. Uważał, że są one jedynie przejawem energii organicznej samego medium i że można będzie badać je metodą obiektywną i doświadczalną. Od razu też przyjął dla tej kategorii zjawisk nazwę mediumizmu dla odciążenia się od interpretacji, jaką im nadawali spirytyści. Wkrótce w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” zamieścił serię artykułów z opisem doświadczeń rzymskich pt. *Nowy dział zjawisk*. To była pierwsza relacja na ten temat. Pisał tam: „[...] w zjawiskach tych nie ma niczego nadnaturalnego, a są tylko nadnormalne objawy fizjologiczne, które prędzej czy później sprowadzone zostaną do praw psychofizycznych”. Przedstawił też tam swoją pierwszą, dość zawrotną hipotezę, zmierzającą do wyjaśnienia opisywanych zjawisk. Nawiązywał przy tym do sformułowanej jeszcze w roku 1884 swojej teorii „ideoplastii”.

Rewelacje Ochorowicza w „Tygodniku”, powtórzone w „Kurierze Warszawskim”, wywołały w sferach inteligencji dość duże zainteresowanie. Pod koniec roku 1893 udało mu się zorganizować grupę osób pragnących uczestniczyć w obserwacjach dziwnych fenomenów. Zebrano odpowiedni fundusz na pokrycie kosztów (drogą składki, 16 osób wpłaciło po 50 rubli) i sprowadzono do Warszawy panią Paladino. Przez dwa miesiące (od listopada 1893 do stycznia 1894) odbywały się seanse, przeważnie w lokalu Ochorowiczów (był już od czterech lat żonaty) przy ul. Wiejskiej 19 albo Włodzimierskiej 6. Uczestniczyło w nich łącznie kilkadziesiąt osób, wśród nich znaleźli się pisarze: Bolesław Prus, Ignacy Matuszewski, Marian Gwalewicz, Julian Adolf Święcicki, dziennikarze: Józef Karol Potocki (z redakcji „Głosu”), Bronisław Reichman (z „Kurierza Warszawskiego”), malarz Henryk Siemiradzki, adwokaci: Aleksander Kraushar, Stanisław Leszczyński, Henryk Konic, a najwięcej było lekarzy: Prof. Odo Bujwid, Teodor Dunin, Jan Harusewicz, Teodor Heryng, Henryk Higier, Leon Rzecznowski, Ksawery Watraszewski, Władysław Więckowski; w niektórych posiedzeniach brał też udział były prezydent miasta, generał Sokrates Starzyński. Towarzystwo było doborowe. Sprawozdania z seansów z dokładnym opisem eksperymentów drukował Ochorowicz w „Kurierze Warszawskim”.

I znów tak jak przed kilku laty wybuchła burza protestów i zawzięta polemika w prasie. Warszawa podzieliła się na dwa obozy. Opozycjoniści kwestionowali rzeczywistość zjawisk, uważali je za oszustwo, Eusapii zarzucano sztuczki kuglarskie, a Ochorowiczowi szalbierstwo. Najostrzej występowali dawni jego koledzy szkolni i uniwersyteccy: Bronisław Reichman i Aleksander Świętochowski. Pierwszy ogłaszał w ciągu 2 tygodni w „Kurierze Warszawskim” krytyczne artykuły pod hasłem *Piu luce!* (Więcej światła!), a Świętochowski, nie zaniedbując jak zwykle żadnej okazji wystąpienia przeciw Ochorowiczowi „grzmiał i huczał” w swojej „Prawdzie”,

wspólnie z Cezarym Jellentą. Na łamach „Przeglądu Tygodniowego” wystąpił matematyk Karol Hertz z artykułem *Stołowe nogi conta Newton*. Protestowali również lekarze, m.in. Teodor Heryng, a później nieco dołączył się do krytyk warszawskich i prof. Napoleon Cybulski z Krakowa. W obronie swobody badań występowali Bolesław Prus i Ignacy Matuszewski, a sam Ochorowicz odpowiadał antagonistom w „Kurierze Warszawskim”.

Później, kiedy już przycichła polemika, twierdził, że wiele skorzystał z doświadczeń warszawskich. A przede wszystkim umocnił się w przekonaniu, że „[...] mediumizm stanowił tylko nową kategorię i wyższy stopień zjawisk hipnotycznych, i że bez gruntownej znajomości hipnotyzmu nie ma co przystępować do zbadania mediumizmu, bo będzie w dalszym ciągu niepochwytny i pozornie sprzeczny ze wszystkim, co nauka uznaje. [...] A media to odrębna kategoria hipnotyków”³².

Protesty i napaści nie zrażały Ochorowicza. W pół roku później uczestniczył w podobnych doświadczeniach, zorganizowanych przez Charles’a Richeta we Francji (na atlantyckiej wyspie Roubaud), kontynuował je i później, mimo ujawnienia pewnych mistyfikacji, jakich miała się dopuścić E. Paladino w roku 1895 na seansach w Cambridge. Ogłosił wtedy słynny swój artykuł *La question de la fraude*, o możliwości oszustw bezwiednych i mimowolnej symulacji dokonywanych przez media gdy znajdują się w niekorzystnych warunkach. Bronił w ten sposób również i Eusapię. („Teoria ta rozbraja poczciwością” – pisał później ks. Marian Morawski w recenzji z jego odczytu w „Przeglądzie Powszechnym” w 1898 r.).

W roku 1896 podczas krótkiego pobytu w Paryżu wygłosił Ochorowicz dwa odczyty w Towarzystwie Psychologii Fizjologicznej na temat sugestii myślowej. Przyjęto je życzliwie, natomiast odczyt wygłoszony po powrocie w sali Ratusza Warszawskiego pt. *Kwestia mediumizmu*, spotkał się z krytyką ośrodków naukowych. Jednakże zainteresowania mediumizmem już przygasaly, prasa wycofywała się z tej tematyki. Wprawdzie Eusapia odwiedziła jeszcze raz Warszawę w roku 1898, w drodze z Petersburga do Wiednia i Monachium, ale tym razem gościł ją już nie Ochorowicz, lecz Ludwik Krzywicki, u którego odbyły się 2 lub 3 seanse. Nie wywołało to większego odzewu; Ochorowicz w tych zebraniach udziału nie brał i na dłuższy czas przerwał swe doświadczenia. Jeden jeszcze raz w roku 1899 uczestniczył w seansie sprowadzonej do Warszawy Amerykanki, pani Corner (Florence Cook), ale tylko po to, by ją zdemaskować jako oszustkę, i tak się też stało.

Nastąpił teraz kilkuletni okres, w którym aktywność Ochorowicza zwróciła się w innym kierunku. W latach 1898–99 podjął się współredaktorstwa Biblioteki Dzieł Wyborowych, wydał tam kilka własnych prac literackich (pod pseudonimem Julian Mohort), a około 20 innych zaopatrzył w przedmowy. Wygłaszał także odczyty, przetłumaczył i wydał dzieło G. Le Bona *Psychologia rozwoju narodów*³³ oraz własną pracę *Wiedza tajemna w Egipcie*³⁴. W kwietniu 1900 r. został wybrany prezesem warszawskiej Kasy Literackiej po ustąpieniu Henryka Sienkiewicza. W tym samym roku 1900 uczestniczył w Międzynarodowym Zjeździe Psychologów w Paryżu, na którym z jego inicjatywy powołano Międzynarodowy Instytut dla Badań Psychologicznych. Te zajęcia absorbowaly cały jego czas i całą energię. „Ludzie mnie tak nachodzili – zwierzał się później w liście do Jana Wantuły – że jeden drugiemu drzwi podawał”.

Tymczasem jego osobiste, rodzinne sprawy nie układały się najlepiej. Małżeństwo zawarte w końcu roku 1888 okazało się pomyłką. Żona, Maria Helena z domu Leszczyńska, pochodząca z na pół arystokratycznej rodziny ziemiańskiej (uważali się za potomków króla Stanisława), osiadłej w Małopolsce (majątek Turze Pole k. Brzozowa), pragnęła również w Warszawie utrzymywać dom na szerokiej stopie. Uważała np. że nieodzownym atrybutem jej pozycji społecznej są własne konie, powóz, zaprzęgi. Podobno też utrzymywała własną stajnię na modnych wówczas wyścigach konnych. (Ochorowicz napisał wtedy rozprawę *O fizjologii wyścigów*). Znana była w Warszawie z fantazji w osobistym powożeniu końmi, podobno kiedyś nawet w galopie wjechała na latarnię, kalecząc obydwie swoje rumaki tak, że trzeba było je zastrzelić; sama przy tym wyszła bez szwanku. Z jej powozu korzystał często Bolesław Prus, a również i Eusapia Paladino w czasie swego pobytu w Warszawie. Nie wiadomo dokładnie, co przyczyniło się do rozbitcia tego bezdzietnego i niezbyt dobranego małżeństwa. W roku 1899 nastąpił rozwód, Ochorowicz wkrótce potem porzucił Warszawę i przeniósł się na Śląsk Cieszyński, do małej osady Wisła, która z czasem miała się stać modnym uzdrowiskiem, do czego również i on w pewnym stopniu się przyczynił. Ochorowiczowa natomiast wyszła po raz wtóry za mąż za lwowskiego krytyka literackiego, z zawodu adwokata, Henryka Monata. Była autorką 2 książek z dziedziny gospodarstwa domowego: *Uniwersalna książka kucharska*³⁵ oraz *Gospodarstwo kobiece w mieście i na wsi*³⁶.

Lata spędzone w Wiśle³⁷ nie były dla Ochorowicza odpoczynkiem. Prowadził tam żywot bardzo pracowity. Budował wille i małe domy letniskowe dla celów zarobkowych, brał udział w miejscowych pracach społecznych (Macierz Szkolna), zajmował się konstrukcją elektrycznych przyrządów, technologią fotografii, współpracował z innym polskim wynalazcą Janem Szczepanikiem w dziedzinie elektrotechniki. W roku 1905 napisał rozprawę na konkurs warszawskiego „Przeglądu Filozoficznego” pt. *Metoda w etyce*; uzyskał za nią pierwsze miejsce i nagrodę 500 rubli. Odwiedzali go w Wiśle B. Prus, W. Reymont, J.A. Święcicki, E. Abramowski, a także goście z zagranicy. W roku 1906 powołany został na sekretarza Międzynarodowego Instytutu Psychologii w Paryżu i przez cały rok następny tam przebywał, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika laboratorium psychologicznego.

Ale zjawiska parapsychiczne stałe go fascynowały. Po powrocie do Wisły w roku 1908 zajął się nimi ponownie. Tym razem pracował z nowo odkrytym medium, młodą kobietą, Stanisławą Tomczykówną, pochodzącą z Warszawy. Jej właściwości medialne ujawniły się podobno w okresie rewolucji 1905 roku. Uczestnicząc w manifestacji podczas szarży Kozaków na tłum doznała szoku i w tym stanie została aresztowana. W czasie przesłuchania przez policję nastąpiły zdumiewające zjawiska: przedmioty od niej odległe nagle zaczęły się poruszać, rozległy się zewsząd jakieś stukania itp. niezwykle objawy, które w końcu spowodowały jej szybkie uwolnienie. Początkowo zajęli się nią spirytyści, aż wreszcie trafiła do Ochorowicza, który zaangażował ją wyłącznie dla własnych eksperymentów. Doświadczenia robił teraz bez rozgłosu, bez świadków nawet, kameralnie i w odosobnieniu. Zrezygnował z ogłaszania wyników swych badań w prasie krajowej, natomiast opisywał je bardzo

szczegółowo, ilustrując licznymi fotografiami, w kolejnych numerach paryskich „Annales des Science Psychiques” w latach 1909–1914.

Po wielomiesięcznych żmudnych próbach doszedł do wniosku, że udało mu się odkryć nowy rodzaj promieniowania organicznego, zdolnego do wywołania mechanicznych skutków poza ustrojem wytwarzającego je medium. Nazwał je „promieniami sztywnymi” i „promieniami X^o”. To swoje „odkrycie” usiłował przedstawić w październiku 1909 r. na I Zjeździe Neurologów, Psychiatrów i Psychologów Polskich w Warszawie. Ale ta próba zawiodła; zrozumienia nie znalazł, jego wystąpienie wywołało ostre protesty, połączone z opuszczeniem sali obrad przez część uczestników (z inspiracji profesorów Władysława Heinricha z Krakowa i Kazimierza Twardowskiego ze Lwowa). W polskich środowiskach naukowych nie aprobowano takiej tematyki. A tymczasem paryskie „Annales” w dalszym ciągu ogłaszały jego rewelacje mediumiczne, a nawet w roku 1910 francuski „Komitet Fotografii Transcendentalnej” przyznał mu nagrodę w wysokości 1000 franków za eksperymenty psychiczne i ich fotografie.

Wiosną 1909 r. odbył Ochorowicz wraz ze swym medium podróż do Paryża i Genewy, by tam zademonstrować nowe objawy mediumiczne; nie wszystkie doświadczenia były udane, Tomczykówna pomagała sobie sztuczkami. Ale pod koniec roku przeprowadził takie same eksperymenty w Warszawie, w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pod ścisłą kontrolą kilku osób i tym razem z pełnym sukcesem. W 1911 r. postanowił dokonać jeszcze jednej próby przełamania oporów krajowego środowiska naukowego: na XI Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie wystąpił z referatem *O nowym rodzaju promieni elektrochemicznych pochodzenia organicznego*; równolegle na innej sekcji przedstawił drugi: *Układ genetyczny pierwiastków*, w którym uzasadniał hipotezę powstawania i przemiany pierwiastków chemicznych w drodze ewolucji. Protestów tym razem nie było, ale obydwie referaty przyjęte zostały głuchym milczeniem; nie wywołały żadnej dyskusji. Ochorowicz potraktował to jako porażkę.

Poczuł się osamotniony w swych dociekaniach. Pobyt w Wiśle, z dala od centrów życia umysłowego, stawał się też uciążliwy. Przy tym jego medium zaczęło nagle tracić swoje właściwości. Postanowił więc jeszcze raz zmienić warunki bytowania i przenieść się do Warszawy. Domki letniskowe stanowiące jego własność spieniężył (odkupił je Fr. Rawita-Gawroński, zięć T.T. Jeża), zatrzymał sobie tylko willę stale użytkowaną, gdzie miał pracownię i bibliotekę (dzisiejsza „Ochorowiczówka”). Natomiast pod Warszawą w Żeraniu nabył w 1912 r. niewielką posiadłość i tam wybudował kilkupokojowy, parterowy dom, przeznaczony w zasadzie na pracownię, którą zamierzał przekazać w darze przyszłemu Instytutowi Psychologicznemu w Warszawie. Tymczasem ulokował tam Stasię Tomczykównę i kontynuował swoje doświadczenia mediumiczne, opisując je szczegółowo dla „Annales”.

Nie trwało to długo, wkrótce utracił swoje medium i możliwość prowadzenia dalszych eksperymentów. W roku 1913 zjawił się w Warszawie słynny w Europie badacz zjawisk metapsychicznych dr Albert von Schrenck-Notzing, przeprowadził z Tomczykówną szereg doświadczeń, a następnie „wypożyczył” ją od Ochorowicza w celu kontynuowania badań we własnej pracowni w Monachium. Tam poznała Tomczykówna innego specjalistę z tej dziedziny, dra Everarda Feildinga i w po-

czątkach roku 1914 wyjechała z nim do Anglii, poczym wyszła za niego za mąż. Do kraju już nigdy nie wróciła.

Dla Ochorowicza był to cios. Utrata wykształconego medium pozbawiła go możliwości kontynuowania badań, po których wiele sobie jeszcze obiecywał. W roku 1914 opuścił Żerań (willę wydzierżawił) i zamieszkał w Warszawie. I tak zamyka się 20-letni okres życia Ochorowicza, poświęcony w przeważającej swej części zjawiskom parapsychologii. Oddawał się tym badaniom z niesłyszczaną żarliwością i uporem, wbrew opinii polskich środowisk naukowych, stawiając na kartę majątek, karierę naukową i swoje dobre imię, narażając się na szykany i lekceważenie. Wierzył niezłomnie, że jego badania oceni dopiero przyszłość, że wybiegnie w nich poza swój czas i że jego koncepcje w końcu zwyciężą. Podsumowaniem tych jego badań i nadziei, jakie z nimi wiązał jest publikacja *Zjawiska mediumiczne*³⁸.

OSTATNIE LATA

W roku 1914 Ochorowicz znów znalazł się w Warszawie i zamieszkał początkowo przy ul. Krakwskie Przedmieście 16/18, w domu „Pod Messalką”, vis a vis Kościoła Św. Krzyża. Tam też przyjmował swoich pacjentów. Poza udzielaniem porad psychoterapeutycznych utrzymywał się z pracy nauczycielskiej w średniej szkole handlowej Edwarda Rontalera, gdzie wykładał psychologię. Szkoła miała opinię jednej z najlepszych w Warszawie i zatrudniała wybitnych nauczycieli. Wykładali tam m.in. A. Kryński, I. Chrzanowski, K. Sporzyński, J. Kucharzewski, A. Suligowski.

Wśród pacjentów Ochorowicza znalazła się w pewnym momencie młoda osoba, o wybitnych, jak się okazało zdolnościach mediumicznych. Była to Jadwiga Domańska. Czy to spotkanie skusiło Ochorowicza do podjęcia na nowo badań już porzuconych? Nie wiadomo. W jego pismach nie ma na ten temat żadnych wzmianek. Podobno jednak eksperymenty się odbywały, chociaż w największej tajemnicy i bez publikowania wyników. Faktem jest, że Ochorowicz w roku 1915 odnajął od swej pacjentki część jej kilkupokojowego lokalu przy ul. Kruczej 44 i tam zamieszkał. Domańska natomiast została jego sekretarką i pomagała mu w pracach wydawniczych.

Działał w tym czasie Ochorowicz również na terenie polskiego Towarzystwa Psychologicznego, w latach 1915–16 pełnił w nim funkcję wiceprezesa, ale w końcu sam się z zarządu usunął po niewielkiej scysji z kolegami. Był bardzo ambitny i drażliwy. Jednakże na posiedzeniach Towarzystwa wygłaszał referaty, brał udział w odczytach publicznych, w końcu roku 1913 np. wygłosił cykl prelekcji na temat *Psychologia dawna, dzisiejsza i jutrzejsza*; przed tym jeszcze miał odczyt *O metafizyce*. Drukował recenzje w „Przeglądzie Filozoficznym”, m.in. wystąpił tam z surową (nazbyt) krytyką 2-tomowej publikacji zbiorowej *Prace z psychologii doświadczalnej*, pod. red. Edwarda Abramowskiego, co wywołało polemikę z autorami. Sam ogłosił w trzecim tomie tej publikacji rozprawę o reakcjach psychogalwanometrycznych, jako replikę w dyskusji.

Tymczasem stan jego zdrowia stale się pogarszał. Angina pectoris dawała znać o sobie coraz częściej, mimo opieki dra Paderewskiego, który nad nim czuwał. Te niepokojące sygnały skłoniły go wreszcie do podjęcia zadania, które miało okazać

się już ostatnim w jego życiu. Postanowił mianowicie zebrać wszystkie swoje drukowane prace, rozproszone po czasopismach, zgrupować je w cykle tematyczne, zaopatrzyć w odpowiednie komentarze i przygotować do druku. Miało być razem 12 tomów tych prac zebranych. Pragnął ponadto wykończyć obszerny akademicki podręcznik psychologii, którego pierwszą część pt. *Psychologia uczuć* miał już gotową. Nastąpił teraz okres pospiesznej, gorączkowej pracy, w której pomagała mu Jadwiga Domańska. W ciągu kilku miesięcy 1915 roku przygotował pracę popularną *Pierwsze zasady psychologii*³⁹, w marcu 1916 roku ukończył I tom pism zebranych do serii *Psychologia i medycyna* (500 stron), a w listopadzie tegoż roku tom II (400 stron); w marcu 1917 roku odał do druku tom *Psychologia – Pedagogika – Etyka. Przyczynki do usiłowań naszego odrodzenia narodowego*. Ale tej książki już nie zobaczył, chociaż jej druk trwał tylko 3 miesiące. Dnia 1 maja 1917 roku o godzinie 1,30 po południu zmarł nagle w ataku dusznicy bolesnej, w wieku lat 67. Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w kwaterze 66–3–7⁴⁰.

Przygotowane do druku materiały do dalszych tomów prac zebranych rozproszyły się i zaginęły. Ocalała natomiast obfita jego korespondencja oraz pokaźna ilość rękopisów, a w tym także *Dziennik*, systematycznie prowadzony przez Ochorowicza od roku 1865 przez lat z górą 50. Znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu. Rękopis *Psychologii uczuć* posiada Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Najpełniejszy spis publikacji Ochorowicza zawierają: *Bibliografia filozofii polskiej 1865–1895* pod red. Alicji Kadler, Warszawa 1971 PWN, IFiS PAN oraz *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” t. 15 M-S: Literatura Pozytywizmu i Młodej Polski*. Warszawa 1977 (druk 1978) PIW, IBL PAN.

Poglądy Ochorowicza na zjawiska parapsychiczne i teorie, jakie snuł dla ich wyjaśnienia, znalazły w społeczeństwie odzew daleki od intencji i stanowiska autora. Kiedy w roku 1918 nadeszła fala ponownych zainteresowań spirytyzmem, a mania seansów spirytystycznych opanowała również pewne koła inteligencji warszawskiej, na patrona tych zebrań powoływano z reguły właśnie jego osobę. Był to paradoks. Ochorowicz przecież nieustannie podkreślał, że jest przeciwnikiem spirytyzmu, wyraźnie przeciwstawiał się tej interpretacji zjawisk paranormalnych i nie uznawał dyletanckich zabaw w „wywoływanie duchów”. Tymczasem w rok po jego śmierci ukazała się publikacja pt. *Z tajemnych dziedzin ducha*⁴¹, w której autor, znany lekarz warszawski, Franciszek Ksawery Watraszewski, ukryty pod pseudonimem „Dr Fr. Habdank”, ogłaszał wypowiedzi „ducha” Ochorowicza, uzyskane na seansach za pośrednictwem medium Jadwigi Domańskiej. Książka rozeszła się błyskawicznie, a w ślad za nią ukazały się następne o podobnej tematyce. Autor ogłaszał dyktowane mu przez Domańską, lub jej ręką pisane „w transie” wypowiedzi rzekomego „ducha” Ochorowicza, na tematy z dziedziny filozofii, psychologii, moralności, polityki. W prasie ukazał się nawet list podpisany nazwiskiem Ochorowicza, polemizujący z przeciwnikami rewelacji spirytystycznych. To wszystko było grubym nadużyciem. Publikacje tego rodzaju mogły wprowadzić i na pewno wprowadzały w błąd wielu czytelników, kompromitowały działalność Ochorowicza i przyczyniały się do zdeprecjonowania jego

nazwiska. Na pewno zresztą wbrew intencjom autorów, bo Watraszewski był wieloletnim przyjacielem Ochorowicza, a i Domańska była mu bardzo oddana⁴².

Jedną z tych książek Dra Fr. Habdanka recenzował w roku 1921 znakomity psycholog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Władysław Witwicki. Potraktował ją po prostu jako „żart beletrystyczny”, ostrzegając przed nadawaniem jej jakiegokolwiek znaczenia naukowego. Wskazywał na znane w psychologii zjawisko automatyzmu pisarskiego, ale podawanie treści w ten sposób uzyskanych jako autentycznych wypowiedzi Ochorowicza, uważał za czynność niegodną pamięci tego człowieka. Witwicki pisał: „On nigdy by tych rzeczy nie podpisał i nie zniósłby ich u kogo innego za życia [...] To był przecież poważny badacz wielkiej miary. Przyrodnik i psycholog, a przede wszystkim jasna głowa”⁴³.

*

Autor składa gorące podziękowania pani dr Krystynie Tokarz za inspirację, uwagi doskonalące i wiele cennych informacji dotyczących okresu pozytywizmu warszawskiego.

Przypisy

¹ Lata szkolne opisał Ochorowicz w artykule *Przed trzydziestu laty* w „Kurierze Codziennym” 1897 nr 1.

² Opublikowaną pt. *Jak należy badać duszę? czyli o metodzie badań psychologicznych*. Warszawa 1869 ss. 95.

³ Warszawa 1870 ss. 160.

⁴ Warszawa 1871 ss. 140.

⁵ *Ljubow, priestuplenie i nrawstwenost'. Soczinienie Juliana Ochorowicza. Pjerewel s polskiego Aleksanr Elskij. Mińsk 1876 ss. 170.*

⁶ *Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele*. Warszawa 1885 s. 49.

⁷ Pierwszy numer ukazał się z datą 1.I.1872.

⁸ *Nadbitka*: Warszawa 1872 ss. 111.

⁹ Warszawa 1872 ss. 94.

¹⁰ „Opiekun Domowy” 1873 nr 6.

¹¹ *Wspomnienia*, Wrocław 1966 s. 71.

¹² Warszawa 1873 ss. 322.

¹³ W swym życiorysie dołączonym do dysertacji doktorskiej podaje Ochorowicz błędnie rok 1871 jako datę ukończenia studiów w Warszawie.

¹⁴ Leipzig 1874 ss. 118.

¹⁵ 1874 t. 5 s. 30, 78, 125, 149, 269.

¹⁶ *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczyznej (1866–1872). Kartki ze wspomnień eksdziennikarza*. Petersburg 1897 (druk: Krakow) s. 54.

¹⁷ Warszawa 1876 ss. 244.

¹⁸ Przy opracowaniu niniejszego szkicu korzystałem z inspiracji, uwag, wskazówek i wielu informacji pochodzących od p. dr Krystyny Tokarz.

¹⁹ Paris 1909 t. 8, G-H s. 709–778.

²⁰ Warszawa 1882 t. 1 2; 1885, t. 3; 1890 t. IV.

²¹ Wydany później drukiem wraz z innym o tej samej tematyce w Petersburgu w 1890 r. oraz w tłumaczeniu na język niemiecki: *Magnetismus und Hypnotismus*. Leipzig 1897 ss. 138.

- ²² 1888 nr 32.
- ²³ 1888 nr 10.
- ²⁴ 1888 nr 23.
- ²⁵ Warszawa 1888.
- ²⁶ „Gazeta Lekarska” 1888 nr 26.
- ²⁷ *Dzienniki*. Warszawa t. 5, 1970.
- ²⁸ *Siła jako ruch*, „Ateneuni” 1879 oraz *Pogadanki Przyrodnicze*. Warszawa 1884.
- ²⁹ *Psychologia i medycyna*. Warszawa 1916 Seria I s. 479.
- ³⁰ Warszawa 1899.
- ³¹ Materiały dotyczące sporu J. Ochorowicza z lekarzami zawiera w znacznej części jego publikacja *Psychologia i medycyna* seria I II, Warszawa 1916 i 1917.
- Przebieg sporu z odmiennego punktu widzenia opisał Marcin Łyskanowski w książce *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy* Warszawa 1976, s. 191–207.
- ³² Julian Ochorowicz: *Zjawiska medyumiczne*. Cz. 3 Warszawa [1913] s. 409–410.
- ³³ Warszawa 1897.
- ³⁴ Warszawa 1898 s. 146.
- ³⁵ Lwów 1910 i kilka następnych wydań.
- ³⁶ Warszawa–Lwów 1913.
- ³⁷ Wiele informacji dotyczących pobytu Ochorowicza w Wiśle uzyskałem od p. mgr Jana Kropa, dyrektora Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, za co składam Mu serdeczne podziękowania.
- ³⁸ Warszawa t. 1–5 1913–1914.
- ³⁹ Warszawa 1916 ss. 338.
- ⁴⁰ Na nagrobku wryto błędną datę urodzenia Ochorowicza.
- ⁴¹ Warszawa 1918.
- ⁴² Jadwiga Domańska występowała w okresie międzywojennym jako wróżka przepowiadająca przyszłość i jako „jasnowidząca” odkrywająca nieznanne fakty. W czasie wojny i okupacji niemieckiej przebywała w Warszawie; podobno wiele osób zawdzięczało jej uratowanie życia dzięki ostrzeżeniom, jakie przekazywała ściganym przez Gestapo. Po Powstaniu Warszawskim przebywała krótko w Krakowie, poczym wróciła do Warszawy i tu zmarła w roku 1967.
- Dr Franciszek Ksawery Watraszewski zmarł w roku 1929.
- ⁴³ „Ruch Filozoficzny” 1921 nr 1–2 s. 11–15.

*

Publikacje uzupełniające tekst opracowania:

Tokarzówna Krystyna, Fita Stanisław: *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*. Warszawa 1969 PIW;

Wajdowicz Roman: *Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii*, Wrocław 1964 Ossolineum-PAN;

Bobrowska-Nowak Wanda: *Julian Ochorowicz na drogach i bezdrożach psychologii*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, Warszawa, R. 16: 1971 nr 1 s. 67–85 oraz *Początki polskiej psychologii*, Wrocław 1973, Ossolineum-PAN;

Krajewski Janusz: *Julian Ochorowicz jako autor filozoficznego programu pozytywizmu warszawskiego* W: *Charakteria. Rozprawy filozoficzne [...] w darze W. Tatarkiewiczowi*, Warszawa 1960 PWN s. 143–158 oraz: *Ochorowicz Julian Leopold*. W: *Polski Słownik Biograficzny* T. 23/3 z. 98, Wrocław 1978 (druk 1979), Ossolineum-PAN;

Fita Stanisław: *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980 PIW.

